Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 18.12.2025 www.osw.waw.pl

Nowy rząd Babiša: „Czechy na pierwszym miejscu”

Krzysztof Dębiec

15 grudnia prezydent Petr Pavel mianował rząd Andreja Babiša wyłoniony w wyborach do Izby Poselskiej 3–4 października (zob. *Wybory parlamentarne w Czechach: triumf Babiša*). Partia ANO oligarchy to największa i najbardziej umiarkowana siła nowej trójpartyjnej koalicji rządzącej, mogącej liczyć na 108 mandatów w 200-osobowej izbie niższej parlamentu. Uzyskanie przez gabinet wotum zaufania powinno być formalnością i spodziewane jest w połowie stycznia. Przedstawiony projekt programu rządu wskazuje na zamiar skupienia się na problemach krajowych. Chcąc realizować zapowiedzi wyborcze, nowy rząd zamierza zdecydowanie zwiększyć wydatki socjalne oraz podnieść płace w budżetówce, ale bez zwiększania deficytu budżetowego powyżej granicy 3% PKB. W newralgicznych obszarach polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Czechy przyjmą zapewne bardziej pasywną pozycję, a dalsze koordynowanie przez Pragę inicjatywy amunicyjnej należy uznać za niepewne. Gabinet Babiša będzie się natomiast skupiał na wybranych kwestiach agendy unijnej – szef ANO zapowiedział m.in. kroki na rzecz zatrzymania systemu ETS2 i rewizji ETS1.

Poziom polityczny: koalicja współpracy z rozsądku

Trójpartyjną koalicję rządzącą łączą m.in. suwerenistyczne elementy programów formacji ją współtworzących, ale też pragmatyczna ocena korzyści płynących z sojuszu. Rozmowy o współpracy pomiędzy zwycięskim ANO (80 mandatów), ksenofobiczną Wolnością i Demokracją Bezpośrednią (SPD, 15 posłów) i eurosceptycznymi Kierowcami dla Siebie (13 mandatów) wszczęto tuż po wyborach, a ich konsekwencją było podpisanie 3 listopada umowy koalicyjnej. Choć w skład aliansu wchodzi SPD, która postulowała organizację referendum dotyczącego wystąpienia z UE i NATO, to w projekcie programu rządu jasno wykluczono te posunięcia, z adnotacją, że Czechy to „suwerenne państwo członkowskie Unii Europejskiej i niezawodny sojusznik w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego”. SPD – wobec jednoznacznie krytycznego stanowiska ANO – porzuciła zresztą kontrowersyjną propozycję bez większych targów, konstatując, że „wyborcy w jasny sposób ukazali, że ten temat ich teraz nie interesuje”.

Dla istniejącej od dekady i dotąd marginalizowanej SPD sporym osiągnięciem jest samo wejście do rządu. Zarazem owa partycypacja ma specyficzny charakter, bo choć najważniejsze decyzje dotyczące prac koalicji mają być uzgadniane z szefostwem skrajnej prawicy, to zrezygnowała ona z politycznych nominatów w gabinecie. Trzy resorty przypisane w umowie koalicyjnej SPD będą kierowane przez ekspertów bliżej niezwiązanych z partią, których – według zakulisowych informacji miejscowych dziennikarzy – miał wskazać sam Babiš. Mimo to oraz mimo straty pięciu mandatów względem poprzedniej

kadencji poczucie sukcesu może wypływać – oprócz realnego wpływu – z otrzymania prestiżowego stanowiska przewodniczącego Izby Poselskiej przez szefa ugrupowania Tomio Okamurę oraz czołowych posad w komisjach parlamentarnych i – potencjalnie – spółkach skarbu państwa.

Babiš będzie kluczową postacią rządu ze względu na pozycję swojej formacji, rozległe doświadczenie polityczne i cechy osobowościowe, ale też brak rządowych szlifów u partnerów koalicyjnych. Funkcję premiera sprawował już w latach 2017–2021, a wcześniej piastował urząd wicepremiera i ministra finansów. Cieszy się przy tym niekwestionowaną pozycją w partii ANO (której w praktyce jest właścicielem) i cechuje go wyniesione jeszcze z biznesu przywiązanie do odgórnego stylu zarządzania. To zdecydowanie odróżnia go od poprzednika, Petra Fiali, który jest politykiem konsensualnym, a ponadto nawet w ramach własnej Obywatelskiej Partii Demokratycznej (ODS) musiał zwalczać licznych oponentów. Za trwałością nowego obozu władzy przemawiają bezalternatywność sojuszu z ANO dla SPD i nieformalne porozumienie liderów tych ugrupowań zapewniające im zachowanie immunitetu poselskiego w trwających postępowaniach (zob. *Wybory parlamentarne w Czechach: Babiš blisko powrotu do władzy*). Zarazem doświadczenie dawnych dwukrotnych partnerów koalicyjnych ANO, socjaldemokratów, którzy – także dzięki sprawnej machinie marketingu politycznego Babiša – stopniowo tracili poparcie, może uczulać na podobne ryzyko mniejsze siły obecnej koalicji. Ponadto w klubach poselskich SPD i Kierowców znajdziemy liczne indywidualności, które nie zawsze muszą głosować zgodnie z ustaleniami.

Pierwszym testem jedności nowej koalicji jest spór z prezydentem Pavlem w kwestii mianowania czołowego działacza Kierowców na stanowisko ministra środowiska. Kontrowersyjny influencer Filip Turek (przyłapywany na salucie rzymskim, demonstracyjnym przekraczaniu dozwolonej prędkości czy publikowaniu wulgarnych treści) budzi opór głowy państwa niezależnie od rezygnacji nominującej go formacji z umieszczenia go na czele dyplomacji. Aby nie odsuwać w czasie mianowania całego rządu, obydwoma resortami kieruje czasowo szef Kierowców Petr Macinka. Nie można jednak wykluczyć złożenia przez premiera skargi konstytucyjnej do Sądu Konstytucyjnego, który miałby bardziej szczegółowo określić pole manewru prezydenta w podobnych sytuacjach. Udało się natomiast zażegnać spór na linii Pavel–Babiš dotyczący konfliktu interesów premiera a zarazem właściciela holdingu Agrofert. Oligarcha zapowiedział, że przeniesie zarządzanie koncernem do funduszu powierniczego typu *blind trust* i zapewnił, że ani on sam, ani nikt z jego rodziny nie będzie czerpał z firmy korzyści majątkowych do końca jego życia (niezależnie od losów w polityce).

Poziom gospodarczy: godzenie wody i ognia

ANO powróciło do władzy na hasłach skupienia się na rozwiązywaniu materialnych problemów przeciętnych Czechów. W związku z tym w projekcie programu rządu dominują zagadnienia krajowe. Te z zakresu polityki europejskiej mają znaczenie zwłaszcza wtedy, gdy dotykają poczucia bezpieczeństwa obywateli (polityka migracyjna) czy bezpośrednio oddziałują na ich wydatki (np. system ETS2). Już w trakcie kampanii wyborczej ANO budowało swój wizerunek partii bliskiej problemom zwykłych ludzi, w kontraście do „aspołecznego" rządu Fiali. Ten był niechętny kompensowaniu skutków rosnących kosztów życia, na co rzutowały choćby wysokie ceny energii. Nowy gabinet obiecuje więc tańszą

energię, „sprawiedliwe emerytury” czy działania nakierowane na poprawę dostępności mieszkań. Wbrew obawom zapisy programowe nie wskazują na odejście od zwiększania budżetu na obronność, jakkolwiek brakuje tu jasnych deklaracji co do poziomu wydatków na ten cel w relacji do PKB (poza odniesieniem do „zobowiązań sojuszniczych”). Na tym polu zapowiedziano wzrost nakładów na cyberbezpieczeństwo i ochronę infrastruktury krytycznej, wzmocnienie obrony powietrznej (sfery faktycznie dotąd zaniedbanej), a także szereg posunięć mających zwiększyć atrakcyjność zawodu żołnierza.

Mimo że gabinet planuje liczne wydatki socjalne i obiecuje nie podnosić podatków (a nawet obniżyć CIT z 21% do 19%), to chce utrzymać deficyt budżetowy poniżej 3% PKB (w I połowie br. wyniósł on 2,2% PKB). Ma to osiągnąć dzięki intensyfikacji walki z „szarą strefą”, a nade wszystko – przyspieszeniu wzrostu gospodarczego. To z kolei ma przynieść realizacja strategii gospodarczej ANO, która znalazła odzwierciedlenie w projekcie programu rządu. Za wdrażanie tych zmian będzie odpowiadał jako wicepremier oraz minister przemysłu i handlu Karel Havlíček – pierwszy wiceprzewodniczący partii Babiša. Pochodzący z Czeskich Budziejowic były szef zrzeszenia MŚP piastował tę funkcję w latach 2019–2021. Dał się poznać jako polityk pragmatyczny i sprzyjający biznesowi. Zarazem cieszy się on dużym zaufaniem znacznej części czeskich firm, które włączył w proces tworzenia strategii gospodarczej ANO. Niezależnie od jego poczynań poprawia się klimat makroekonomiczny: KE oczekuje w Czechach wzrostu gospodarczego powyżej unijnej średniej zarówno w tym (2,4%), jak i przyszłym roku (1,9%, wobec 1,4% w całej UE w obu latach).

Ważnym obszarem aktywności nowego rządu powinna być energetyka, w której akcentowane są zagadnienia tańszej energii i bezpieczeństwa energetycznego. W te ogólne cele wpisują się deklaracje związane z rewizją ETS1 i odrzuceniem ETS2. Przeciętny Czech powinien odczuć obniżenie cen prądu dzięki przeniesieniu opłaty OZE z rachunku za energię elektryczną na państwo. Nowy gabinet opowiada się przy tym za długofalowym rozwojem źródeł jądrowych (w tym obszarze należy oczekiwać kontynuowania działania poprzedników), w tym SMR, a zarazem postuluje, by przez 10–15 lat utrzymać stabilne źródła (węgiel i gaz) „w odpowiedniej proporcji”. Za kluczowy krok w dziedzinie bezpieczeństwa energetycznego uważa się przejęcie pełnej kontroli nad częścią produkcyjną grupy ČEZ (odpowiadającą za ok. 75% wytwarzanego w kraju prądu), w której skarb państwa ma aktualnie 70% udziałów.

Poziom międzynarodowy: aktywniej w Brukseli, ciszej w sprawie Ukrainy

Ze względu na skoncentrowanie na sprawach wewnętrznych rząd Babiša ograniczy zaangażowanie we wspieranie Ukrainy. Niepewne są dalsze losy inicjatywy, poprzez którą Czechy stały się koordynatorem dostaw amunicji artyleryjskiej dla Kijowa, a która stanowiła flagowy projekt gabinetu Fiali. Lider ANO nie szczędził cierpkich słów pod jej adresem przed wyborami, ale już po nich złagodził retorykę i akcentował raczej konieczność jej audytu. Krajowe media donosiły o nieformalnych rozmowach z Estonią na temat zmiany państwa koordynującego przedsięwzięcie. Jednocześnie silna krajowa branża zbrojeniowa apeluje, by nie wykonywać na tym polu pochopnych kroków – inicjatywa przynosi zyski jej, a tym samym i czeskiemu budżetowi, co może się okazać istotne w kontekście zapowiedzi zwiększenia wydatków socjalnych.

O spodziewanej pasywności w polityce bezpieczeństwa świadczy to, że liczący 38 stron projekt programu rządu o Rosji nie wzmiankuje wcale, a o Ukrainie tylko raz – chodzi o wspieranie wysiłków na rzecz zakończenia toczącej się tam wojny i eliminacji ryzyka konfliktu zbrojnego w Europie. Zarazem za wyraz wsparcia Kijowa można uznać wspomnienie o „konsekwentnej obronie prawa międzynarodowego i suwerenności państw". Z wypowiedzi Babiša (i jego wcześniejszych działań, które podejmował jako premier) czy nowego szefa dyplomacji – Macinki – wynika jasno, że Praga nie zamierza utrzymywać tak bliskich relacji z Kremlem jak rząd w Budapeszcie ani nawet przyjąć równie dwuznacznej postawy co Bratysława. Jednocześnie program ma w pierwszej kolejności odzwierciedlać narrację z kampanii o tym, że to Czechy i Czesi mają znajdować się w centrum uwagi. Potwierdza to symboliczny krok Okamury – jako nowy przewodniczący Izby Poselskiej zdjął on zawieszoną na jej siedzibie flagę Ukrainy, znak wsparcia dla walczącego państwa. Babiš w trakcie pierwszej wizyty w Brukseli (11 grudnia, po mianowaniu na szefa rządu) niechętnie odnosił się też do propozycji, aby państwa UE miały ręczyć za rosyjskie aktywa z Belgii, jeśli zostałyby wykorzystane na pomoc Kijowowi, a później zaistniałaby konieczność ich zwrotu.

Pierwszoplanowe miejsce w polityce zagranicznej Czech ma odgrywać współpraca z sąsiadami. Projekt programu rządu akcentuje jej wagę tak na poziomie dwustronnym (jako „dialog strategiczny"), jak i w Grupie Wyszehradzkiej, która ma zostać „odnowiona". Biorąc pod uwagę ograniczenia tego formatu, wynikające przede wszystkim z rozbieżności pomiędzy jego członkami w zakresie percepcji Rosji, bardziej realne wydaje się rozwijanie relacji bilateralnych i kontynuowanie polityki sojuszów ad hoc w zależności od tematu. Potwierdził to de facto w Brukseli sam Babiš, który zakomunikował, że w UE nie tworzy żadnego klubu z premierami Słowacji i Węgier (choć z Viktorem Orbánem należy do rodziny Patriotów na rzecz Europy), a sojuszników Czech szuka „wszędzie".

Nie można wykluczyć, że w konkretnych zagadnieniach polityki europejskiej, jak sprzeciw wobec ETS2, koalicja z udziałem Pragi zostanie zawiązana wokół rdzenia V4. Ogółem nowy rząd – w którym kwestie europejskie wróciły do kompetencji Kancelarii Premiera – zapowiada w Brukseli dużą aktywność z myślą o interesach kraju, ale i przeciw zacieśnianiu integracji politycznej. Chce z jednej strony walczyć o dodatkowe środki dla Czech (np. z funduszu SAFE), a z drugiej – bronić status quo w razie pojawienia się prób przenoszenia kompetencji państw na szczebel unijny, w tym sprzeciwiać się ograniczaniu zasady jednomyślności i tworzeniu armii europejskiej.